

Magdalena Sadlik

Wyspiański w krzywym zwierciadle satyry (1904-1914)

Literaturoznawstwo : historia, teoria, metodologia, krytyka 1 (1), 117-131

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Magdalena Sadlik

WYSPIAŃSKI W KRZYWYM ZWIERCIADLE SATYRY (1904-1914)

Było w powietrzu jakieś powszechne ośmielenie do próby śmiechu wobec kanonu i powag. Był w tym niewątpliwie początek pewnego odcelebrowania Polski (Tadeusz Boy-Żeleński)¹.

Wesele, notabene nie bez sprzeciwu konserwatywnej części krytyki, niemal natychmiast po premierze wpisane zostało w poczet najznamienitszych dramatów narodowych, a jego twórca przyznano zaszczytne miano wieszczka².

Tryumf Wyspiańskiego ma w sobie jakieś rysy wieszcze³

– pisał uzdolniony krytyk młodego pokolenia Antoni Potocki. Aczkolwiek anonse ówczesnej prasy, dotyczące niebywalej frekwencji na kolejnych wystawieniach dramatu⁴, z perspektywy ustaleń teatrologów⁵ wydają się przesadzone i należy je raczej poczytywać

¹ T. Boy-Żeleński: *Legenda Zielonego Balonika*, [w:] tenże: *Znasz-li ten kraj?*. Wrocław 1983, s. 310.

² „A Wyspiański jest tym jedynym z poetów polskich, który bierze lutnię złotostrunną po wielkich mistrzach romantycznych [...] – nie bez dozy patosu pisał w recenzji *Wyzwolenia* założyciel krakowskiego „Życia”. Zob. L. Szczepański: *Wyzwolenie*. „Ilustracja Polska” 1903, nr 6.

³ A. Potocki: *Stanisław Wyspiański. Studium literackie*. Kraków 1902, s. 1.

⁴ Zob. m.in. relację w „Nowej Reformie”: „Teatr wyprzedany był do ostatniego miejsca, autora wywoływano już przed rozpoczęciem – rzecz niebywała – pierwszego aktu, a po II-gim owacja dosięgła kulminacyjnego punktu. Wyspiańskiemu wręczono dwa olbrzymie wieńce, z których jeden był uwity z biletów wizytowych wielbicieli jego talentu, oprócz tego z łóż, krzeseł, balkonów i galerii przez kilkanaście minut rzucono na autora kwiaty, tak że prawie scena nimi była zasypana. Wobec tego niesłychanego powodzenia *Wesele* nie ma zejść z afisza przez dłuższy przeciąg czasu” (N.N.: „Nowa Reforma” 1901, nr 70).

⁵ Zob. J. Michalik: *O premierze „Wesela” inaczej*, [w:] *O teatrze i dramacie*. Oprac. E. Krasiński, Wrocław 1989.

za czynnik mitotwórczy, to jednak niewątpliwie owa prapremiera⁶ spotkała się w Galicji z niesłychanym oddźwiękiem.

Piorunem w brzemienym burzą czasie było *Wesele* – było każde prawie dzieło artysty. [...] Każde dzieło dzieliło na obozy, sądy wywoływało najsprzeczniejsze⁷

– tymi patetycznymi słowy kwitował W. Feldman recepcję twórczości Wyspiańskiego przez jemu współczesnych, a lektura czasopism, historyczno-literackich opracowań, jak i ulotnych tekstów początku wieku upoważnia do stwierdzenia, iż sąd znanego krytyka, wielbiciela talentu dramaturga nie był przesadzony⁸. Owo zainteresowanie twórczością Wyspiańskiego, niebываły odzew, z jakim się spotkała wynikał nie tylko z artystycznej rangi jego dramatów i ich wizjonerskiej siły, lecz nade wszystko z faktu, iż to właśnie on nie wahał się podjąć na nowo niepodległościowej, narodowej tematyki, w literaturze po 1863 roku zepchniętej na drugi plan, co ze szczególną mocą podkreślał m.in. L. Szczepański:

On pierwszy znów odważył się – i miał moc po temu, by powiedzieć, że „Polska to jest wielka rzecz”⁹.

Wyspiański zawładnął wyobraźnią już sobie współczesnych twórców, zważywszy, iż rozrachunkowe, młodopolskie utwory: *Ozimina* W. Berenta, jak i *Róża* S. Żeromskiego¹⁰ kryją w sobie czytelne odwołania zarówno do *Wesela*, jak i *Wyzwolenia*¹¹. Tragiczna, przedwczesna śmierć poety wywołała lawinę okolicznościowych, panegiryczno-elegijnych wierszy. W okresie I wojny światowej, a następnie w dwudziestoleciu międzywojennym dramaturg obejmuje swoisty „rząd dusz” jako patron legionowej, patriotycznej poezji¹² – „poeta państwowości polskiej”¹³. Twórczość Wyspiańskiego stała się obiektem polemik, ale i źródłem fascynacji i inspiracji skamandrytów¹⁴.

⁶ Swoistą, poetycką wizję tego wydarzenia przestawił S. Baliński: *Afisz z „Wesela” z roku 1900*, [w:] *Peregrynacje. Poezje wybrane 1928–1981*. Wybór, posłowie i nota edytorska P. Hertz. Warszawa 1982.

⁷ W. Feldman: *Współczesna literatura polska*. Kraków 1985, t. II, s. 92.

⁸ Reprezentatywne fragmenty ówczesnych recenzji zamieściła A. Łempicka: *Pierwsze recenzje i dyskusje*, [w:] *„Wesele” we wspomnieniach i krytyce*. Kraków 1961, s. 123–165.

⁹ L. Szczepański: *Wyzwolenie*. „Ilustracja Polska” 1903, nr 6.

¹⁰ Również w utworach późniejszych epok motywy, symbolika *Wesela* posłuży przeprowadzeniu bolesnego rozrachunku ze współczesnością, by powołać się tylko na *Miazgę* J. Andrzejewskiego czy *Tango* S. Mrożka, reminiscencje młodopolskiego dramatu powracają także m.in. w *Domku z kart* E. Żegadłowicza, w opowiadaniu *Na wsi wesele* M. Dąbrowskiej, w *Weselu raz jeszcze* M. Nowakowskiego, w *Weselu na osiedlu* J. Broszkiewicza... Zob. J. Skwarczyńska: *Chocholi taniec jako obraz – symbol w literaturze ostatniego trzydziestolecia*. „Dialog” 1969, nr 8.

¹¹ Zob. M. Podraza-Kwiatkowska: *Dlaczego „Róża” nie zaćmiła „Wesela”*. O przyczynach powodzenia dzieła Wyspiańskiego, [w:] *Wolność i transcendencja. Studia i eseje o Młodej Polsce*. Kraków 2001; J. Garbaczowska: *Dziedzictwo „Rzeczy listopadowych” po Wyspiańskim w prozie W. Berenta*. „Ruch Literacki” 1969, nr 4.

¹² Zob. M. Sadlik: *Stanisław Wyspiański jako patron dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Literatura – Kulturoznawstwo – Uniwersytet. Księga ofiarowana Franciszkowi Ziejce w 65 rocznicę urodzin*. Pod red. B. Doparta, M. Stali i J. Popiela. Kraków 2005, s. 255–273.

¹³ J. Zawieyski: *Konrad nie chce zejść ze sceny*. Warszawa 1966, s. 367.

¹⁴ Zob. M. Sadlik: *Skamandryckie zmagania ze spuścizną literacką Wyspiańskiego*. *Lechoń – Słonimski – Wierzyński*. „Pamiętnik Literacki” 2003, z.4, s. 65–81.

W 1907 roku K. Przerwa-Tetmajer, żegnając S. Wyspiańskiego, wypowiedział znamienne słowa, które z dzisiejszej perspektywy odczytywać można jako spełnione proctwo:

Myślę, że w przyszłości jego samego owieje urok poezji i że on sam będzie jej przedmiotem [...] ¹⁵.

Przedmiotem niniejszych rozważań będą natomiast przede wszystkim wierszowane, najczęściej o humorystycznym zacięciu teksty, swoiste quasi-recenzje. Zważywszy, iż powstawały jako reakcja na kolejne teatralne wystawienia dramatów, to właśnie one otwierają bogaty dział ulotnej, poświęconej Wyspiańskiemu twórczości. Owe całkowicie zapomniane teksty, autorstwa dziennikarzy pozbawionych niejednokrotnie pisarskiego talentu, zamieszczano przede wszystkim w „Diable”¹⁶ i w „Bocianie” – satyrycznych pismach hołdujących mało wyszukany gustom. Ich tytuły ocalała od zupełnego zapomnienia M. Stokowa, uwzględniając owe pozycje w dziele *Echa w literaturze. Parodie, kontynuacje i satyry*, w swojej znakomitej, poświęconej Wyspiańskiemu monografii bibliograficznej¹⁷.

Humorystyczne, satyryczne teksty pozostawały zazwyczaj w ścisłym związku z ówczesnymi studiami krytycznoliterackimi poświęconymi twórczości Wyspiańskiego, a zwłaszcza z recenzjami pióra drugorzędnych dziennikarzy publikowanymi w ówczesnej, codziennej prasie. Podobnie bowiem jak te ostatnie stanowią swoistą próbę recenzji dramatów z perspektywy przeciętnego widza, nie zaś literackiego konesera, aczkolwiek nietrudno również wykazać ich zbieżność z krytycznymi, formułowanymi pod adresem Wyspiańskiego opiniami pióra ówczesnych twórców i historyków literatury. Owe podobieństwa wynikały poniekąd z faktu, iż niekiedy autorami wierszowanych recenzji, jak i parodystycznych tekstów byli historycy literatury. Twórczością tego typu, spod znaku lepszej muzy parał się chociażby Stanisław Tarnowski i Kazimierz Bartoszewicz.

Powszechny entuzjazm, który ogarnął galicyjską inteligencję, a zwłaszcza jej młodszą generację, w związku z wystawieniem *Wesela* został szeroko opisany w ówczesnych dziennikach, znalazł też swój wyraz we wspomnieniach niegdysiejszych widzów¹⁸. Jednak peanom wyśpiewywanym na cześć dramaturga towarzyszyły także sceptyczne opinie. Te ostatnie znalazły swoje odzwierciedlenie w rozlicznych wierszowanych, nie pozbawionych żartobliwego tonu wierszowanych pseudorecenzjach, a ich autorzy usiłowali zachować pewien dystans wobec opisywanej, swoistej mody literackiej, by przywołać tylko *Kronikę lwowską czyli Wyspiańskiadę*, gdzie przybrała ona miano *febris Wyspiansciana* – niezwyklej gorączki dziesiątkującej artystyczno-literacki światek:

¹⁵ K. Przerwa-Tetmajer: *Stanisław Wyspiański*. „Listy Teatru Polskiego” 1960, z. 30, s. 32.

¹⁶ Zob. A. Tytkowska: *W krzywym zwierciadle „Diabła” (1869 – 1885)*, [w:] *Polska krytyka teatralna w XIX wieku*. Pod red. E. Udalskiej. Warszawa 1994.

¹⁷ M. Stokowa: *Monografia bibliograficzna*, [w:] *Stanisław Wyspiański. Dzieła zebrane*. Pod red. M. Stokowej. Kraków 1968, t. XV, vol. I, s. 274–278.

¹⁸ Zob. m.in.: W. Feldman: *Współczesna literatura polska*, dz.cyt., s. 92; J. Kotarbiński: *Jubileusz „Wesela” Wyspiańskiego*, [w:] *Wyspiański w oczach współczesnych*. Oprac. L. Płoszewski. Kraków 1971.

Pogotowie dziś zabrało dziennikarskiego krytyka,
który pisząc o *Weselu* z entuzjazmu dostał bzika.

Z literatury

Pan X wielki krytyk, znawca,
Jakich dziś mamy niewielu,
Przygotował 10 tomów
Studiów swoich o *Weselu*. [...]

Ze sztuki

Wielki Z.Z. pierwszy z mistrzów
Naszej wielkiej „Sztuki” koła,
Maluje na ośmiu metrach
„Plamę” na temat „Chochola”.

Rzeźbiarz Y.Y. geniusz rzadki
o wzmiankę nas tutaj prosi
Że kuje twórcę *Wesela*
Gdy go sława w górę wznosi¹⁹.

Zachwyty nad dramatem uznany tu został jedynie za wyraz przelotnej mody literackiej, a jego twórcy odmówiono miejsca w narodowym panteonie – „Bo czyż rozsądny człowiek wylicza jego [Wyspiańskiego – M.S.] nazwisko obok Juliusza albo Zygmunta i Mickiewicza?”²⁰ – retorycznie pyta Bartoszewicz. Owo pytanie będzie patronować także parodii *Wyzwolenia* autorstwa tegoż satyryka. Fragment publikacji krakowskiego recenzenta zamieszczony na początku tekstu „Od czasu Adama i Julka nie mieliście poety... A i dziś na przełomie wieków tylko Wyspiański”²¹ wywołuje gorący protest pojawiających się Masek: Tetmajera, Kasprowicza i Konopnickiej²². Ich zdaniem nieuzasadniony, euforyczny poklask dla dramaturgicznego dorobku Wyspiańskiego, jak i konsekwentne lansowanie osoby samego twórcy sprawiło, iż niesłusznie na drugim planie znalazł się dorobek poetycki innych młodopolskich autorów.

Spośród satyrycznych, wierszowanych tekstów zarówno przez wzgląd na swoją formę, jak i nazwisko autora na uwagę zasługuje *Czyściciel Słowackiego* – „satyryczno-symboliczny [...] poemat modernistyczny”²³. Swoją niepochebną ocenę *Wyzwolenia* i *Wesela*²⁴, której dawał niejednokrotnie świadectwo, wyraził S. Tarnowski ustami przebywających w zaświatach romantycznych twórców: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Dzięki takiej konstrukcji poematu galicyjski historyk literatury pragnął zdezwuować absurdalność zestawiania twórczości Wyspiańskiego z dorobkiem wieszczów²⁵. Lektura

¹⁹ K. Bartoszewicz [?]: *Kronika lwowska, czyli Wyspiańskiada*. „Diabeł” 1903, nr 7, s. 2.

²⁰ K. Bartoszewicz [?]: *Wyzwolenie. Scena z dramatu*. „Diabeł” 1903, nr 7, s. 3.

²¹ Tamże.

²² Na marginesie warto wspomnieć, iż dorobek dramaturga nie spotkał się z uznaniem autorki *Roty*. Zob. *List M. Konopnickiej do E. Orzeszkowej*, [w:] E. Orzeszkowa: *Listy*. Warszawa 1937, t. I, s. 258.

²³ Zob. J. Ciechowicz: *Po „Weselu”. Parodie, pastisze, kontynuacje*, [w:] Stanisław Wyspiański. *Studium artysty*. Pod red. E. Miodońskiej-Brookes. Kraków 1996.

²⁴ Zob. S. Tarnowski: *Historia literatury polskiej*. Kraków 1907, t. VI, s. II, s. 526.

²⁵ Nieco później (1909 rok) swoje zdecydowane *veto* wobec wpisania twórczości Wyspiańskiego w krąg narodowych wieszczów wyraził także J. Weyssenhoff, jego pamflet sprowokował burzliwą dyskusję. Zob. tenże: *Rozmowy literackie. O laurach Wyspiańskiego*. „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 30–31.

młodopolskich dramatów pretenduje do miana bodajże najcięższej kary czyścicowej, co nieustannie podkreśla Słowacki, któremu „wyrok niecofniony kazał czytać co niesie prąd poezji nowy”²⁶. Trzej wieszczowie, tak często polemizujący ze sobą za życia, pozostają jednak jednomyślni w druzgocąco pejoratywnej ocenie twórczości Wyspiańskiego. Kolejne, czytane na głos przez Słowackiego ustępy *Wesela* zostają bezlitośnie wyśmiane, a twórca *Lilii Wenedy* poetyczne wypowiedzi Racheli postrzega jako niezamierzoną karykaturę swojego stylu:

Lillo, Salomeo, Dyano!
Tak mi was sponiewierano,
Że was takie [Rachele] – tak udają!
Waszą mowę przedrzeźniają!²⁷

Wyspiański jawi się więc wyłącznie miernym epigonem romantycznych twórców, „poliszynelem i małpą”²⁸. Z podobną, wyjątkowo surową oceną, okraszoną sporą dawką ironii spotkało się także *Wyzwolenie*:

To jest prawdziwe objawienie
Wszystkiego z sensu wyzwolenie!²⁹

Ostrza krytyki nie ominęły także krakowskiego *Czasu*, który ośmielił się zamieścić entuzjastyczną recenzję *Wesela*:

W „Czasie” pisało [...]
Że na sam szczyt parnasowy
Wzbił się orzeł, geniusz nowy.
Trzy ogromne felietony
Trąbiły na wszystkie tony
Z bębnow i kotłów akompaniamentem
Że epokowym to ewenementem [...]
I „Czas” na wieki zdobył sobie chwałę,
Że pierwszy rzucił to hasło wspaniałe,
I Onorate l’altissimo z jego
Szpałt przeszło do świata całego!³⁰

W poemacie Tarnowskiego powszechny kult Wyspiańskiego przedstawiony został jako smutne świadectwo skarlenia literackich gustów i przejaw upadku sztuki. Taką diagnozę formułuje z ubolewaniem Kajetan Koźmian:

Jacy ludzie, jakie czasy, taki rodzaj chwały!³¹

W końcowej, skierowanej do Boga modlitwie Słowacki zdaje się przejmować rolę adwokata profanowanej przez Wyspiańskiego poezji:

²⁶ S. Tarnowski: *Czyścicie Słowackiego*. Wiedeń 1903, s. 7.

²⁷ Tamże, s. 4–5.

²⁸ Tamże, s. 8.

²⁹ Tamże, s. 18.

³⁰ Tamże, s. 34.

³¹ Tamże.

Panie Boże na wysokim niebie [...]
Każ mnie według rozkazania twego, [...]
Lecz nad poezją racz się zlitować
Lecz biednego języka nie daj psować.
Mnie chłószcz, smagaj, upokarzaj,
Tylko już takich poetów nie stwarzaj!³²

Dla zdyskredytowania twórczości Wyspiańskiego przywołuje Tarnowski największe autorytety: gdyż nie tylko panteon polskich poetów, ale także Boga i jego wysłannika. W zamykającej poemat kwestii skrzydlaty posłaniec uznaje lekturę młodopolskich dramatów za jedną z najcięższych pokut, toteż jej wypełnienie gwarantuje Słowackiemu dostąpienie upragnionego zbawienia:

Anioł:
Przeczytałeś *Wesele* [...]
A nigdy, ani najmniejszej skargi
Nie wydały twe wargi, [...]

A kiedy *Wyzwolenie*
Najcięższe udrczenie
Od deski przeczytałeś do deski,
Wtedy Ojciec niebieski
Tak rzekł do nas aniołów:
„Leć tam do czyścica który,
Sprowadź go tu do góry,
Spełnione win zadość uczynienie,
Skończone już cierpienie.
To jego Wyzwolenie!”³³

Przyjęte z wielkim aplauzem *Wesele*³⁴ nie wywołało fali kąśliwych, ulotnych tekstów; *Czyszciec Słowackiego* Tarnowskiego pozostaje tu ewenementem. Natomiast poddawano je częstokroć politycznej aktualizacji, a wówczas trawestowane fragmenty dramatu z powodzeniem przeistaczały się w satyrę bądź pamflet wymierzony w konkretne postaci ówczesnego życia politycznego. Powszechna znajomość utworu dawała gwarancję, iż wszystkie aluzje będą jasne i czytelne dla odbiorcy, by przytoczyć tylko *Ustęp nieznanego Wesela* pióra Krumłowskiego, w którym głosem bronowickiego Stańczyka potępiony zostaje jeden z przedstawicieli galicyjskich konserwatystów określony nie bez ironii Wielkim Mężem:

Stańczyk:
tępiłeś polski duch
tępiłeś polski śpiew [...]
Próżnowałeś 10 lat

³² Tamże, s. 39.

³³ Tamże, s. 39–40.

³⁴ Zob. też: anonimowe artykuły i wzmianki w prasie świadczące o entuzjastycznym odbiorze *Wesela*: *Apel do dyrekcji teatru*. „Czas wieczorny” 1901, nr 82; *Zdumiewające powodzenie*. „Czas wieczorny” 1901, nr 87; *Grzmiące oklaski*. „Naprzód” 1901, nr 82; *Wyjątkowy sukces*. „Głos Narodu” 1901, nr 92; *Manifestacje wielbieli*. „Nowa Reforma” 1901, nr 77.

W rękach miałeś tylko bat. [...]
 Masz tu kaduceusz chwyć! Rządź!
 Mąc nim wodę, mąc. Ministrem bądź!³⁵

Z kolei w anonimowym *Weselu* konserwatysta, sprzedawczyk, wymieniony z nazwiska poseł wiedeńskiego parlamentu wystąpi we wcieleniu Chochoła, co zarazem jednoznacznie odsyła do jego niechlubnej roli serwilistycznego polityka:

Chochół Jaworski:
 Ja muzykę zacznę sam
 Tęgo gram, tęgo gram, [...]
 Patrzcie, patrzcie nic nie słyszają
 Tylko moje ciche granie
 Jakieś ich chyciło spanie [...]
 Niechaj śpią, niechaj śnią,
 Ja im gram, tego gram
 Bo wszak za to order mam³⁶.

Chłodno przyjęte przez publiczność i krytykę literacką³⁷ *Wyzwolenie* wywołało lawinę złośliwych, wierszowanych recenzji i parodii. Za największe mankamenty sztuki współczesni Wyspiańskiemu uznali brak wyczelowanej formy i wyraziście skryształizowanej idei, oraz długie, nużące publiczność monologi. Pośród ówczesnych krytyków pogląd taki podzielał między innymi F. Koneczny, który w recenzji zamieszczonej w „Przeglądzie Polskim” pisał:

Zasadniczą wadę *Wyzwolenia* stanowi brak wszelkich proporcji [...] to nie chaotyczność, ale sam chaos³⁸ [...].

Staranności o formę żadnej [...] najcięższym zarzutem przeciw *Wyzwoleniu* jest ten, że [...] byłoby dobrze skreślić całkiem stronicie 57–145; wartość dzieła podniosłaby się znacznie³⁹.

Powyższe zarzuty powracały częstokroć echem w okolicznościowych, satyrycznych tekstach, spośród których przytoczyć można między innymi wierszowaną „recenzję” opublikowaną w „Bocianie”:

Z teatru

Dramat Wyspiańskiego *Wyzwolenie*
 Pan Wyspiański wciąż choruje na wierszydeł rozwolnienie
 Więc za jednym też zamachem wydał swoje *Wyzwolenie*
 Masz tu wszystko, jakby Noe
 Puścił całą ludność arki
 Są stańczyki, demokraci
 „Samotniki” i harfiarki [...]
 Jest i prozy pod dostatkiem

³⁵ K. Krumłowski [?]: *Ustęp nieznan z „Wesela” Wyspiańskiego*, „Bocian” 1901, nr 7, s. 5.

³⁶ [N.N.]: *Wesele*. „Diabeł” 1901, nr 7, s. 4.

³⁷ Zob. K. Ciołkosz: *Wyzwolenie*, „Pogoń” 1903, nr 11; W. Jaworski: *Wyzwolenie*, „Czas” 1903, nr 49.

³⁸ F. Koneczny: *Wyzwolenie*, „Przegląd Polski” 1903, t. 147, s. 584

³⁹ Tamże, s. 588–589.

marnych rymów dość ekspensu
Jest wszystkiego aż po uszy
A brak tylko – szczypty sensu!⁴⁰

Brak jasnego wykładu myśli zarzucany Wyspiańskiemu przez krytykę znalazł też swój wyraz w anonimowym, ulotnym wierszyku przyrównującym twórcę *Wyzwolenia* do filozofa ekscentryka Wincentego Lutosławskiego:

By zrozumieć *Wyzwolenie*
Trzeba było ducha łaski,
Więc też pojął je jedynie
Pan Wincenty Lutosławski.
On jest równie nie uznany,
Nikt go dobrze nie ocenia –
A rozumie go jedynie,
Pono autor *Wyzwolenia*⁴¹.

„Stanisław 44” za główną wadę *Wyzwolenia* uznał długie monologi Konrada. Ten zasadniczy według niego mankament sztuki wyeksponował już w podtytule parodii: *Wyzwolenie – Gadanie w trzech odstępach od 7-mej do 10-tej wieczór*⁴². Rezygnacja Wyspiańskiego z rozbudowanej akcji na rzecz obszernych partii monologowych wykpiąca została także w parodii sztuki autorstwa Krumłowskiego, akt I *Wyzwolenia* skwitowano tu słowami: „nic się nie dzieje – i w tym tkwi cała oryginalność”⁴³. Tradycyjnie, ironicznych słów nie szczędził oczywiście S. Tarnowski, w jego *Żarcie dramatycznym – Za pozwoleniem!* Wyspiański anonsuje sztukę słowami:

Ja zagram Wam, przedstawię Wam migrenę,
Pokażę Wam, jak człowiek nawet zdrowy,
Ze sztuki mej dostanie bólu głowy⁴⁴.

Polemika z obrazoburczymi i świętokradczymi poglądami Konrada wyrażona została głosem upersonifikowanej Poezji, która w retorycznych pytaniach formułuje swoje zarzuty:

Czemuś Konradzie, czemuś synu
Przeciwko mnie zbuntował się?!
Czemuś ty braciom nie dał swym
Choć zdrowy sens, choć piękny rym?!

Znaczna część ówczesnej krytyki odczytała *Wyzwolenie* jako świętokradcze postpowanie literatury romantycznej F. Koneczny pisał:

Rozumie się samo przez się, że publiczność odwróci się od tego dzieła, skoro tylko spostrzeże się, co ono właściwie znaczy. Kult Mickiewicza za głęboko jest wryty

⁴⁰ K. Krumłowski [?]: *Z teatru. Dramat Wyspiańskiego „Wyzwolenie”*. „Bocian” 1903, nr 6, s. 5.

⁴¹ N.N.: *Rozumieją się...* „Diabeł” 1903, nr 6, s. 2.

⁴² St. 44: *Wyzwolenie – gadanie w trzech odstępach od 7-mej do 10-jej wieczór*. „Diabeł” 1909, nr 6, s. 6.

⁴³ K. Krumłowski [?]: *Ocalenie*. „Bocian” 1903, nr 6, s. 8.

⁴⁴ S. Tarnowski: *Za pozwoleniem!*. Kraków 1905, s. 4.

w każde serce polskie, tak głęboko, że szkoda by nawet czasu bronić go przed błędem popełnionym przez p. Wyspiańskiego⁴⁵.

Echa owych zarzutów pobrzmiwiają w długiej, zamykającej *Żart dramatyczny* tyradzie Mickiewicza:

Naród, co wieszczom swym pomniki kładzie,
Kosztom tych wieszczów nie będzie się bawił [...]
W pamięci mojej nigdy się nie zatrze,
Żeś mię z Wawelu wyganiał w teatrze⁴⁶.

Sądy współczesnych, stanowiące natychmiastową reakcję na kolejne premiery sztuk często wydają się uwarunkowane osobistymi sympatiami bądź animozjami recenzentów. Słuszność takiego mniemania potwierdza satyryczno-parodystyczny, jak i krytyczny dorobek S. Tarnowskiego dotyczący dzieł Wyspiańskiego. Na jego ocenie dramatów zażywał wyraźnie negatywny stosunek do ich twórcy, podyktowany osobistą urazą. Swoistą odpowiedzią na prześmiewcze recenzje sztuk Wyspiańskiego, nieprzychylnie głosy krytyki wydaje się wiersz Estreichera *Wesele*:

Jubiler rymów myśl we formę wtlacza.
U Wyspiańskiego myśl formę rozsadza
Lecą czerepy... a krytyk rozpacza,
Że jego miary zgruchotana władza.

Ni w karby ująć ni okiełznać w normy
To, co samopas leci depcząc formy,
Nie potnie w sztuki w swym warsztacie znawca
Takiej materii nożycami krawca⁴⁷.

Według niego dramaty Wyspiańskiego przełamują wszelkie konwencje pisania, dlatego dotychczasowe sposoby interpretacji nie mogą być adekwatne dla odczytania *Wesela*. Zdaniem krakowskiego krytyka teatralnego, to właśnie wielkość dzieł młodopolskiego twórcy budzi bezradność recenzentów, stąd zamykający wiersz apel:

Ciasna krytyko, gadzino przebrzydła
Zoilusowe pióra połącz w skrzydła,
za lotem ptaka wyrusz w niebo z błota,
a wtedy wzrok twój opuści ślepotą⁴⁸.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż rymowane „recenzje”, parodystyczne sceny dramatów dotyczą niemal wyłącznie dzieł powszechnie znanych opinii publicznej: *Wesela* i *Wyzwolenia*. Wyjątek stanowi tu jedynie wierszowana, żartobliwa recenzja *Protesilasa i Laodamii*.

⁴⁵ F. Koneczny: *Wyzwolenie*. „Przegląd Polski” 1903, t. 147, s. 584.

⁴⁶ J. Tarnowski: dz.cyt., s. 21.

⁴⁷ K. Estreicher: „*Wesele*” [Z okazji przygany w „Przeglądzie” po premierze „*Wesela*”], [w:] tenże: *Okruchy wierszowane*. Kraków 1928, s. 57

⁴⁸ Tamże.

Bo strach słuchać pięć kwadransów wciąż to samo, ciągle jedno,
Trzeba litość mieć doprawdy nad publiką naszą biedną⁴⁹

– apeluje satyryk przejmujący rolę adwokata publiczności. Długie, nużące monologi zostały uznane za największy mankament tego dramatu:

Byłby gotów widz zmęczony przebaczyć jej
[Laodamii] wszystkie winy
Gdyby trochę mniej gadała –
Co najwyżej pół godziny. [...]

Dla nieszczęścia Laodamii
Głos współczucia się odzywa
Lecz wnet ginie, boć publiczność
Stokroć więcej nieszczęśliwa⁵⁰.

Specyficzność stylu Wyspiańskiego, łatwość jego identyfikacji, sprawiła, iż twórczość dramaturga stała się wdzięcznym obiektem dla literackich pastiszów, szczególnie chętnie uprawianych w dwudziestoleciu. Istotą tego gatunku starał się już zdefiniować Leo Belmont w motcie poprzedzającym dywagacje na temat „Jak scenę zaproszenia Jankiela do gry opisałby Wyspiański”:

Artystyczna karykatura nie jest zamachem na istotę wielkości w talencie pisarskim [...] dowodzi długich studiów i umiłowania wobec dzieł danego autora; no!... troszkę jest kluczem odkrywczym manieri pisarskiej⁵¹.

Jednakże próbę owej „karykatury artystycznej” stylu młodopolskiego dramaturga pióra Belmonta trudno zaliczyć w poczet udanych. Swym poziomem znacznie odbiegała od późniejszych, celnych pastiszów pióra skamandrytów.

Wśród humorystycznych tekstów Młodej Polski na szczególną uwagę zasługują szopki⁵², wierszyki i piosenki *Zielonego Balonika* autorstwa T. Boya-Żeleńskiego, gdyż w odróżnieniu od antycypujących je satyrycznych wierszyków, parodii z „Bociana” i „Diabła”, nie są pozbawione wartości artystycznej. W *Słówkach*, tej swoistej, żartobliwej syntezie epoki, autor *Wesela* jawi się jako jeden ze współtwórców niepowtarzalnego klimatu i atmosfery kulturalnej młodopolskiego Krakowa. Tak właśnie postrzega go W. Feldman, który w jednej z piosenek *Szopki* przejmuje funkcję kronikarza epoki – jej „ojca chrzestnego”, orędownika, współuczestnika i obserwatora zarazem, bo jak wspomina:

⁴⁹ K. Bartoszewicz [?]: *Z teatru. „Protesilas i Laodamia” S. Wyspiańskiego. „Diabeł” 1903*, nr 9, s. 2.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ L. Belmont: *Le style c'est l'homme. „Odrodzenie” 1906*, nr 14, s. 11.

⁵² We wstępie do *Pism* Boya, J. Kott pokusił się o odszukanie głębszych analogii między dorobkiem literackim Wyspiańskiego i autorem *Słówek*. Jego zdaniem *Szopki* zawdzięczają swoją genezę właśnie *Weselu*: „Szopkę satyryczną wymyślili ludzie, którzy mieli w oczach *Wesele* Wyspiańskiego, którzy tą wielką premierę przeżyli [...] Na początku było *Wesele*. W *Weselu* wpisana jest wielka szopka polityczna [...] Ale *Wesele* jest również szopką obyczajową i literacką. I tą właśnie tradycję podjął Boy”. (Zob. J. Kott: *Wstęp do: Pisma. Słówka*. Warszawa 1956, t. I, s. 50).

Jam u twojej [Młodej Polski] stał kolebki
 I choć sarkał lud,
 Że ci braknie piątej klepki,
 Jam obwieszczał cud.
 Gdy Szczepański stwarzał „Życie”,
 Jam już przy tym był
 Z Przybyszewskim jam w wszechbycie
 prańtach śnił.
 Przy *Weselu* jam był swatem,
 Jam w róg złoty grzmiał⁵³.

Przytoczony fragment dokumentuje entuzjastyczny stosunek Feldmana – redaktora „Krytyki” wobec twórczości Wyspiańskiego, a ostatni wers jest aluzją do tytułu jego pamiętnej recenzji z prapremiery *Wesela: O Złoty Róg*⁵⁴. O zainteresowaniu krytyka literackim dorobkiem młodopolskiego twórcy wspomina także *Głos rozjemczy w sprawie W. Feldmana contra Rosner, Żuławski, Tetmajer, etc., etc.* W tym kolejnym, żartobliwym „dokumencie” Młodej Polski, Boy pisze o fatalnej pomyłce krytyka, który wiersz Fredry zapisany w młodzieńczych notatkach Wyspiańskiego opublikował jako utwór młodopolskiego dramaturga⁵⁵. To spotkanie Feldmana skwapliwie odnotował jego ideowy przeciwnik – J. Żuławski⁵⁶. Ową gorącą polemikę, okraszoną niewyszukanymi epitetami, uwiecznił Boy:

[Feldman]
 My z Wyspiańskim to dwa bracie,
 Zrozumiano? Ti... hofraczcie! [...]
 Krzyknął Jerzy w wielkiej furii
 Niby poseł z piątej kurii.
 Oj oj oj
 – „Ja ci p...u skórę zedrę,
 Oj oj oj
 [.....]
 Z Wyspiańskiego robisz Fredrę
 Oj oj oj⁵⁷

Zarówno w *Szopce*, jak i *Głosie rozjemczym...* nazwisko Wyspiańskiego pojawia się jedynie na marginesie młodopolskich dyskusji literackich. W wierszu *O bardzo niegrzecznej literaturze polskiej i jej strapionej ciotce* w krąg zjawisk budzących sprzeciw starszej, reprezentowanej przez Tarnowskiego generacji, obok filozofii płci Przybyszewskiego, utworów Nietzschego wpisany został także projekt witraży Wyspiańskiego. Jak pisze

⁵³ T. Boy-Zeleński: *Szopka krakowska na rok 1911*, [w:] tenże: *Pisma. Szopki „Zielonego Balonika”, Uzupełnienia*. Pod red. H. Markiewiczza. Warszawa 1992, t. XXIX, s. 47.

⁵⁴ Zob. W. Feldman: *O złoty róg*. „Krytyka” 1901, z. VI.

⁵⁵ Zob. *To Polska! Polska! To ojczyzna nasza*. „Krytyka” 1909, z. IV.

⁵⁶ J. Żuławski: *Ze studiów literackich p. Feldmana*. „Czas” 1909, nr 68.

⁵⁷ T. Boy-Zeleński: *Głos rozjemczy w sprawie W. Feldmana contra Rosner, Żuławski, Tetmajer, etc., etc.*, [w:] tenże: *Słówka*. Wrocław 1988, s. 201–202.

Boy, „modernista”, czyli „chłopak co robi wszystko na opak”⁵⁸, „czasem coś bez sensu maże i mówi, że to witraże”⁵⁹.

Atmosfera krakowskiego teatru utrwalona została w *Szopce na rok 1912*, w której jego ówczesny dyrektor – Ludwik Solski wspomina premierę *Legionu* – jedno z najistotniejszych wydarzeń teatralnych 1912 roku:

Konie do „Legionu” za dużo owsa się objadły
I z tego fatalne historie wypadły⁶⁰.

O owym zabawnym epizodzie – pokalaniu przez końskich statystów świątyni sztuki wspomina także W. Biegański:

[...] nie szanując zupełnie szlachetnej przemiany, jakiej uległy zachowały się jak zwykłe konie dorożkarskie, oczekujące nocą na Rynku Krakowskim zalanych gości. Załazy całe Forum Romanum⁶¹.

Jednakże na tych dwóch przytoczonych wcześniej z *Szopki* wersach nie kończą się utyskiwania dyrektora związane z problemami wokół wystawienia *Legionu*:

Wolność rozwala mi już trzecią bramę,
Słowem strapienia i zgryzoty same⁶².

Otóż najprawdopodobniej uosabiająca Wolność aktorka nieumiejętnie powoziła rydwanem i w rezultacie zniszczyła dekoracje⁶³.

Wśród młodopolskich, satyrycznych tekstów związanych z twórczością Wyspiańskiego przeważają okolicznościowe wierszyki pełniące funkcję żartobliwych recenzji, sprawozdań z kolejnych wystawień sztuk. Przez wzgląd na swoją znikomą wartość artystyczną skazane zostały na zapomnienie w chwili zamknięcia epoki, której wydarzenia kulturalne komentowały. Częstokroć tożsamość ich autorów, ukryta niejednokrotnie pod żartobliwymi pseudonimami do dzisiaj pozostaje zagadką. Spośród nich od zapomnienia ocalał jedynie *Czyściec Słowackiego*, nawiasem mówiąc głównie dzięki opublikowaniu go w „Dialogu”⁶⁴. Nadal natomiast w społecznej świadomości funkcjonują *Słówka* Boya oferujące współczesnemu czytelnikowi barwną panoramę ówczesnych czasów, w których twórczość Wyspiańskiego została przedstawiona jako jeden z najistotniejszych czynników współtworzących obraz Młodej Polski.

To właśnie przywołane tutaj wierszowane quasi-recenzje otwierają jakże bogatą, związaną z osobą dramaturga i jego dziełem okolicznościową, ulotną twórczość, a zarazem rozpoczynają dzieje fascynującego zjawiska – żywota dzieł Wyspiańskiego na kartach literatury polskiej. Jak już tu wielokrotnie podkreślano, nie w artystycznej maestrii kryje się ich wartość. Trudno byłoby jednak rzetelnie prześledzić dzieje recepcji twórczości

⁵⁸ T. Boy-Żeleński. *Słówka*, dz. cyt., s. 19.

⁵⁹ Tamże, s. 20.

⁶⁰ T. Boy-Żeleński, *Szopka krakowska na rok 1912*, [w:] tenże: *Szopki krakowskie „Zielonego Balonika”*. *Uzupełnienia*. dz. cyt., t. XXIX, s. 132.

⁶¹ W. Biegański: *Remanent życia starego aktora*. Warszawa 1969, s. 294.

⁶² T. Boy-Żeleński: *Szopka...*, dz. cyt., s. 132.

⁶³ Zob. przypis do: T. Boy-Żeleński: *Szopka...*, dz. cyt., s. 416.

⁶⁴ S. Tarnowski: *Czyściec Słowackiego*. „Dialog” 1967, nr 11.

Wyspiańskiego bez odwołania się do tekstów, stanowiących jej pierwsze ogniwo. One to, inaugurując tradycję nawiązań do dorobku młodopolskiego dramaturga, a nade wszystko do *Wesela*⁶⁵, zwiastują ich przyszłe kierunki. I tak dążność do politycznej aktualizacji *Wesela* widoczna już w jednym z satyrycznych, dedykowanych galicyjskiemu posłowi wierszu, opublikowanym w „Diabel” okaże się szczególnie silna w okresie dwudziestolecia międzywojennego⁶⁶. Natomiast predylekcja ku polemice ideowej, wyraźnie zasygnalizowana w *Sulimie* B. Karpińskiego⁶⁷, zabrzmi pełnym głosem w dramatach Witkacego: *Szewcach* i *Nowym Wyzwoleniu*. Począwszy od przywołanych tutaj *Szopek krakowskich z Zielonego Balonika*, Wyspiański staje się niekiedy bohaterem tego typu utworów, by wspomnieć tylko *Szopkę Żagarystów*⁶⁸ czy *Kur zapiał. Obrzędową szopkę obsceniczną*⁶⁹ pióra M. Szybista i K. Jasińskiego. Z kolei dość nieudana „karykatura artystyczna” autorstwa Belmonta zainicjowała cały szereg pastiszów pióra Iwaszkiewicza⁷⁰, Tuwima⁷¹, Wyki⁷².

Lektura utworów inspirowanych twórczością Wyspiańskiego powstałych na przestrzeni kolejnych epok upoważnia do stwierdzenia, iż mało który poeta czy dramaturg zawładnął w takim stopniu wyobraźnią następnych pokoleń. Sekret tego swoistego fenomenu arcytrafnie uchwycił Jan Lechoń, upatrując w Wyspiańskim nie tylko „wielkiego burzyciela mitów”, ale i „twórcę mitów potężnych”⁷³.

BIBLIOGRAFIA

Apel do dyrekcji teatru. „Czas Wieczorny” 1901, nr 82.

Baliński S.: *Afisz z „Wesela” z roku 1900*, [w:] *Peregrynacje. Poezje wybrane 1928–1981*. Wybór, posłowie i nota edytorska P. Hertz. Warszawa 1982.

Bartoszewicz K. [?]: *Kronika lwowska, czyli Wyspiańskiada*. „Diabel” 1903, nr 7.

Bartoszewicz K. [?]: *Z teatru. „Protesilas i Laodamia” S. Wyspiańskiego*. „Diabel” 1903, nr 9.

Bartoszewicz K. [?]: *Wyzwolenie. Scena z dramatu*. „Diabel” 1903, nr 7.

Belmont L.: *Le style c'est l'homme*. „Odrodzenie” 1906, nr 14.

Biegański W.: *Remanent życia starego aktora*. Warszawa 1969.

⁶⁵ „[...] *Wesele* Wyspiańskiego, niemal od razu kanoniczny pierwowzór o sile arcydzieła, uzyskało pozycję matrycy formotwórczej, dla dużego zespołu parodii, trawestacji, parafraz i pastiszów” (J. Ciechowicz: *Po „Weselu”. Parodie, pastisze, kontynuacje*. dz.cyt., s. 229).

⁶⁶ Zob. M. Sadlik: *Stanisław Wyspiański...*, dz.cyt.

⁶⁷ B. Karpiński: *Sulima. Scen trzydzieści i dwie*. Kraków 1910. Zob. J. Ciechowicz: dz.cyt., s. 233–234.

⁶⁸ Zob. T. Bujnicki, Cz. Miłosz, J. Putrament, J. Zagórski: *Szopka XI*, [w:] *Wileńskie szopki akademickie (1921–1933)*. Wstęp i oprac. M. Olesiewicz. Białystok 2002.

⁶⁹ M. Szybista, K. Jasiński: *Kur zapiał. Obrzędowa szopka obsceniczna* [maszynopis]. Kraków 1985.

⁷⁰ J. Iwaszkiewicz: *Stanisław Wyspiański. Wariacje na temat „Wlaził kotek na plotek”*. „Cyrulik Warszawski” 1926.

⁷¹ J. Tuwim: *Jak Wyspiański napisałby wiersz „Wlaził kotek na plotek”*, [w:] *Dziela. Jarmark rymów*. Warszawa 1958, t. III.

⁷² K. Wyka: *Balladyniszcz*, [w:] *Duchy poetów podsłuchane*. Kraków 1962, s. 57.

⁷³ J. Lechoń: *Wieś we współczesnej literaturze polskiej*, [w:] *O literaturze polskiej*. Warszawa 1993, s. 57.

- Boy-Żeleński T.: *Legenda Zielonego Balonika*, [w:] tenże: *Znasz-li ten kraj?*. Wrocław 1983.
- Boy-Żeleński T.: *Głos rozjemczy w sprawie W. Feldmana contra Rosner, Żuławski, Tetmajer, etc., etc...*, [w:] tenże: *Słówka*. Wrocław 1988.
- Boy-Żeleński T.: *Szopka krakowska na rok 1911*, [w:] tenże: *Pisma. Szopki „Zielonego Balonika”. Uzupełnienia*. Pod red. H. Markiewicza. Warszawa 1992, t. XXIX.
- Bujnicki T., Miłosz Cz., Putrament J., Zagórski J.: *Szopka XI*, [w:] *Wileńskie szopki akademickie (1921–1933)*. Wstęp i oprac. M. Olesiewicz. Białystok 2002.
- Ciechowicz J.: *Po „Weselu”. Parodie, pastisze, kontynuacje*, [w:] *Stanisław Wyspiański. Studium artysty*. Pod red. E. Miodońskiej-Brookes. Kraków 1996.
- Ciołkosz K.: *Wyzwolenie*. „Pogoń” 1903, nr 11.
- Estreicher K.: „Wesele” [Z okazji przygany w „Przeglądzie” po premierze „Wesela”], [w:] tenże: *Okruchy wierszowane*. Kraków 1928.
- Feldman W.: *O złoty róg*. „Krytyka” 1901, z. VI.
- Feldman W.: *Współczesna literatura polska*. Kraków 1985, t. II.
- Garbaczowska J.: *Dziedzictwo „Rzeczy listopadowych” po Wyspiańskim w prozie W. Berenta*. „Ruch Literacki” 1969, nr 4.
- Grzmiące oklaski. „Naprzód” 1901, nr 82.
- Iwazzkiewicz J.: *Stanisław Wyspiański. Wariacje na temat „wlaż kotek na płotek”*. „Cyrulik Warszawski” 1926.
- Jaworski W.: *Wyzwolenie*. „Czas” 1903, nr 49.
- Koneczny F.: *Wyzwolenie*. „Przegląd Polski” 1903, t. 147.
- Kotarbiński J.: *Jubileusz „Wesela” Wyspiańskiego*, [w:] *Wyspiański w oczach współczesnych*. Oprac. L. Płoszewski. Kraków 1971.
- Kott J.: *Wstęp do: T. Boy-Żeleński: Pisma. Słówka*. Warszawa 1956, t. I.
- Krumłowski K. [?]: *Z teatru. Dramat Wyspiańskiego „Wyzwolenie”*. „Bocian” 1903, nr 6.
- Krumłowski K. [?]: *Ocalenie*. „Bocian” 1903, nr 6.
- Krumłowski K. [?]: *Ustęp nieznan z „Wesela” Wyspiańskiego*, „Bocian” 1901, nr 7.
- Lechoń J.: *Wiś we współczesnej literaturze polskiej*, [w:] tenże: *O literaturze polskiej*. Warszawa 1993.
- Łempicka A.: *Pierwsze recenzje i dyskusje*, [w:] „Wesele” we wspomnieniach i krytyce. Kraków 1961.
- Manifestacje wielbicieli*. „Nowa Reforma” 1901, nr 77.
- Michalik J.: *O premierze „Wesela” inaczej*, [w:] *O teatrze i dramacie*. Oprac. E. Krasieński. Wrocław 1989.
- N.N.: „Nowa Reforma” 1901, nr 70.
- Orzeszkowa E.: *Listy*. Warszawa 1937, t. I.
- Podraza-Kwiatkowska M.: *Dlaczego „Róża” nie zaćmiła „Wesela”?* O przyczynach powodzenia dzieła Wyspiańskiego, [w:] też: *Wolność i transcendencja. Studia i eseje o Młodej Polsce*. Kraków 2001.

- Potocki A.: *Stanisław Wyspiański. Studium literackie*. Kraków 1902.
- Przerwa-Tetmajer K.: *Stanisław Wyspiański*. „Listy Teatru Polskiego” 1960, z. 30.
- Rozumieją się... „Diabeł” 1903, nr 6.
- Sadlik M.: *Skamandryckie zmagania ze spuścizną literacką Wyspiańskiego. Lechoń – Słonimski – Wierzyński*. „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 4.
- Sadlik M.: *Stanisław Wyspiański jako patron dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Literatura – Kulturoznawstwo – Uniwersytet. Księga ofiarowana Franciszkowi Ziejce w 65 rocznicę urodzin*. Pod red. B. Doparta, M. Stali i J. Popiela. Kraków 2005.
- Skwarczyńska S.: *Chocholi taniec jako obraz-symbol w literaturze ostatniego trzydziestolecia*. „Dialog” 1969, nr 8.
- St. 44: *Wyzwolenie – gadanie w trzech odstępach od 7-mej do 10-ej wieczór*. „Diabeł” 1909, nr 6.
- Stokowa M.: *Monografia bibliograficzna*, [w:] *Stanisław Wyspiański. Dzieła zebrane*. Pod red. M. Stokowej. Kraków 1968, t. XV, vol. I.
- Szczepeński L.: *Wyzwolenie*. „Ilustracja Polska” 1903, nr 6.
- Szybist M., Jasiński K.: *Kur zapiał. Obrzędowa szopka obsceniczna* [maszynopis]. Kraków 1985.
- Tarnowski S.: *Czyściec Słowackiego*. Wiedeń 1903.
- Tarnowski S.: *Czyściec Słowackiego*. „Dialog” 1967, nr 11.
- Tarnowski S.: *Historia literatury polskiej*. Kraków 1907, t. VI.
- Tarnowski S.: *Za pozwoleniem!* Kraków 1905.
- To Polska! Polska! To ojczyzna nasza*. „Krytyka” 1909, z. IV.
- Tuwim J.: *Jak Wyspiański napisałby wiersz „Włazł kotek na płotek”*, [w:] tenże: *Dzieła. Jarmark rymów*. Warszawa 1958, t. III.
- Tytkowska A.: *W krzywym zwierciadle „Diabła” (1869–1885)*, [w:] *Polska krytyka teatralna w XIX wieku*. Pod red. E. Udalskiej. Warszawa 1994.
- Wesele*. „Diabeł” 1901, nr 7.
- Weysenhoff J.: *Rozmowy literackie. O laurach Wyspiańskiego*. „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 30–31.
- Wyjątkowy sukces*. „Głos Narodu” 1901, nr 92.
- Wyka K.: *Balladyniszczce*, [w:] tenże: *Duchy poetów podsluchane*. Kraków 1962.
- Zawieyski J.: *Konrad nie chce zejść ze sceny*. Warszawa 1966.
- Zdumiewające powodzenie*. „Czas Wieczorny” 1901, nr 87.
- Żuławski J.: *Ze studiów literackich p. Feldmana*. „Czas” 1909, nr 68.